Rok III. Nr. 223. Sosnowiec, wtorek 25 września 1928 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.



Telegram

№ 78

Przewód №



pepege grudziadz

„PEPEGE" T. A. GRUDZIĄDZ
OTRZY. -7. WRZ. 1928 MANG
ODPOWIEDZIANO
DO REGISTRATURY

Przyjęto dn. 7 9 192 8
godz. 16 min. 45
z
podpis

Uwagi służbowe: dom Telef 16,45

wilno targi polnocne 208 12 7 15 15

Se przyjmuje odpowiedzi z późnego przeszukania telegramów.

= komitet sedziowski targow odznaczyl wyroby pepege złotym medalem winszuje = salit +

500 trupów w zgliszczach teatru.

Całe rodziny padły pastwą pożaru

Straszliwa katastrofa w Madrycie.

MADRYT, 24. 9. W niedzielę wieczorem olbrzymi pożar zniszczył całkowicie teatr Novepades, położony w najbardziej ożywionej dzielnicy miasta. Teatr ten był największym w Madrycie. Liczył on 6 pięter. W chwili wybuchu pożaru o g. 20.30 w teatrze znajdowało się 3.000 osób.

Ogień wybuchł na scenie w czasie ostatniego antraktu. Części publiczności z parteru i lóż udało się uciec. Płomień jednak szerzył się z niezmierną szybkością, ogarniając wewnętrzną konstrukcję drewnianą teatru. Orkiestra, pragnąc przyczynić się do utrzymania porządku, nie przestawała grać.

Rozpoczęła się okropna panika. W krótkim czasie ogień ogarnął cały gmach. Publiczność rzuciła się do nielicznych wyjść, tłocząc się tak, że kilkaset osób pozostało w płonącym gmachu. Działy się okropne sceny. Osoby, którym udało się uratować, widziały śmierć około 30 widzów, rzucających się w płomienie w poszukiwaniu wyjścia.

Jeden z obecnych, wzywający członków swojej zaginionej rodziny został na miejscu zadeptany przez kilkaset osób. Pomiędzy dymiącemi szczątkami leżą dotychczas trupy.

Niemal wszystkie instytucje ratownicze zajęły się ratunkiem rannych, których liczba przekracza 400 osób. 3 osoby z pomiędzy rannych zmarły. Stan 80 osób jest niezmiernie groźny. Dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Na schodach do amfiteatru, znaleziono 25 trupów. Na parterze prawdopodobnie znajduje się także pewna liczba ofiar, zaś na wyższych piętrach, do których dostęp jest jeszcze niemożliwy, jest ich zapewne więcej.

W ciągu dnia liczba ofiar ma być ustalona. Wojsko i żandarmerja prowadzą akcję ratunkową. Przedstawiciele władz z gen. Primo de Rivera na czele udali się na miejsce wypadku.

Budżet ligi narodów.

GENEWA, 24. 9. (wł.) Dziś ostatecznie został ustalony budżet ligi, który wynosi 27 miljonów franków szwajcarskich. Pierwotnie przewidywany budżet miał wynosić 26 800 tys. fr. szwajc. Jednocześnie ustalony został sposób wybierania członków ligi nie przez radę, jak to było dotychczas, lecz przez zgromadzenie ligi.

Zadowolenie z paktu włosko-greckiego.

WIEDEŃ, 24. 9. (wł.) Prasa tutejsza donosi z Aten, że z powodu zawarcia paktu włosko greckiego panuje duże zadowolenie. Dla rozwinięcia należytej akcji pacyfistycznej spodziewane jest zawarcia takiegoż paktu z Białogrodem i Sofją.

Pomnik zwycięstwa na polach Czarków

w 14-tą rocznicę bojów legjonowych.

PIŃCZÓW, 24.9. Na uroczystości legionowe pod Czarkowami przybył samochodem prezydent Mościcki.

Przybył też marszałek sejmu Daszyński, ministrowie Składkowski i Miedziński, oraz generalicja.

W obecności dostojnych gości odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szkoły im. marszałka Piłsudskiego we wsi Winiary — następnie zaś odsłonięcie pomnika zwycięstwa na pobojowisku legionowem z przed 14 lat pod Czarkowami, poczem p. prezydent udekorował krzyżem zasługi Marję Ciurlikową ze Starego Korczyna, Wincentego Ryczka i Jana Kacperka, którzy w bojach pod Czarkowami oddali idei niepodległej Polski wielkie zasługi.

Plaga żmij jadowitych na Pomorzu.

WARSZAWA, 24. 9. W powiecie działdowskim na Pomorzu, w okolicach Koszlewek pojawiło się mnóstwo żmij jadowitych, które stały się istną plagą okolicy.

Poszukiwacze grzybów w okolicznych lasach ulegają pokąsaniu tak silnemu, że zdarzają się wypadki śmiertelne.

Również i bydło staje się ofiarą żmij, tak, że wiele sztuk pada. Długość żmij nierzadko dochodzi do jednego metra.

Wykrycie tajnej organizacji wywrotowej.

WIEDEŃ, 24. 9. (wł.) W Wolmarze wykryto tajną organizację wywrotową. W związku z tem policja polityczna aresztowała 15 osób.

Benesz złożył sprawozdanie.

GENEWA, 24. 9. (wł.) Odbyło się tu posiedzenie komisji rozbrojeniowej. Z dotychczasowych prac przygotowawczych złożył sprawozdanie minister Benesz.

Deszcz — chłodno.

Na dziś PIM przewiduje: Na południu i na zachodzie kraju przejściowe polepszanie się stanu pogody. Na wschodzie i północy jeszcze przelotny deszcz. W całym kraju chłodno, umiarkowane wiatry północno-zachodnie.

Prasa donosi, że...

200.000 dolarów dla żydów w Polsce z funduszów I. D. C. i C. A.

W Brukseli odbywała się wczoraj konferencja przedstawicieli międzynarodowej organizacji żydowskiej, powstałej z połączenia J. D. C. i I. C. A. Na konferencji tej po wysłuchaniu referatu radnego m. Warszawy, Rafała Szereszewskiego postanowiono wyasygnować dla żydowskich instytucyj współdzielczych w Polsce 200.000 dolarów, z czego 150.000 dla żydowskich kooperatyw kredytowych w Warszawie, 30.000 dol. dla Centralnego żydowskiego banku współdzielczego w Wilnie i 20.000 dol. dla robotniczych żydowskich współdzielni w Polsce.

Nowe odznaczenie na 10-lecie Polski.

Agencja wschodnia donosi, że w związku z obchodem 10-lecia niepodległości Polski ustanowione ma być nowe odznaczenie, które nadane będzie tylko ten jeden raz w dniu 11 listopada 1929 r.

Będzie to medal z wizerunkiem marszałka Piłsudskiego, jako odnowiciela Polski.

W obronie bilansu handlowego.

»Republika« łódzka podaje z Warszawy, na marginesie wiadomości o wizycie p. premjera Bartla u doradcy finansowego p. Deveya następujące informacje:

»Pan premjer Bartel świadomy jest ujemnego wpływu na życie gospodarcze, jaki wywiera nadwyżka przywozu do Polski nad wywozem i przystępuje do wielkiego planu walki z tem zjawiskiem.

Plan premjera jest w tej chwili oczywiście trzymany w tajemnicy, jednakże wiadomo, iż w pierwszych dniach października nastąpi decydujące pociągnięcie w tej sprawie Pan premjer zmierzać będzie przedewszystkiem do powiększenia eksportu z Polski«.

To samo pismo donosi:

»Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, który bawi na urlopie zagranicą, udaje się w ciągu najbliższych dni prywatnie do Londynu, gdzie spotkać się ma z finansistami amerykańskimi. Tematem konferencji min. Kwiatkowskiego z bankierami amerykańskimi będzie sprawa eksportu Polski przez założenie specjalnego banku eksportowego z udziałem kapitałów zagranicznych.

Podróż i konferencja ministra Kwiatkowskiego pozostają w ścisłym związku z wielkim planem gospodarczym p. prof. Bartla«.

Anglia i Rumunja uznały Zogu I.

Posłowie angielski i rumuński wręczyli albańskiemu premjerowi pisma, zawiadamiające, iż rządy ich uznają królestwo Albanji.

Zwłoki b. min. Bruecknera odnalezione.

W okolicy Szwerinu znaleziono zwłoki b. ministra dr. Brueckner, oskarżonego o uwiedzenie własnej siostrzenicy.

Dr. Brueckner wydalił się w ub. czwartek z domu i popełnił samobójstwo. Dr. Brueckner zabił się wystrzałem w prawą skroń. Zwłoki, leżące w wodzie, zostały odnalezione przez przechodniów.

Pogromy żydowskie w Niemczech.

W ciągu ostatniego tygodnia w Bremie policja zarejestrowała około 10 napadów ulicznych na żydów. Napady te organizował członkowie miejscowej partji narod. socjalistów. Awanturnicy napadali na przechodniów, którzy wyglądali na żydów i bili ich kijami do krwi. Wśród pobitych znajduje się wielu nieżydów — w Bremie mieszka dużo włochów, hiszpanów i mieszkańców Ameryki południowej, których awanturnicy brali za żydów i bili. W ten sposób pobity został konsul brazylijski, którego nadasnticy ciężko poranili w głowę. Udało się im narazie zbiec, lecz wkrótce ujęto ich podczas wielkiej awatury, jaką urządzili socjaliści narodowi w czasie prelekcji prof. Lessinga na wieczorze ku czci Tołstoja.

Senat m. Bremy złożył konsulowi urzędowe przeproszenie.

O przyłączenie Prus Wschodnich do Polski.

Przeciwwaga przyszłego bloku niemiecko-austrjackiego.

I.

W ostatnich latach stało się rzeczą jasną, że obszary, stanowiące dziś Republikę Austrjacką, prędzej czy później staną się częścią państwa niemieckiego. Temu żadna siła nie przeszkodzi, bo to jest koniecznością życia.

Już zaraz po wojnie ludność austrjacka objawiła wyraźne w tym kierunku życzenie i gdyby nie przeszkody ze strony państw sprzymierzonych, rzecz doszłaby już dawno do skutku.

Propaganda jednak za połączeniem Ausjrji z Niemcami, w obu krajach jest coraz silniejsza, a nawet propaganda ta znajduje mniej lub więcej życzliwy oddźwięk w kołach politycznych różnych pozostałych krajów.

Przed kilkoma tygodniami wielkie wrażenie i podniecenie wywołało w kołach francuskibh i aljanckich oświadczenie b. kanclerza Rzeszy Marksa, iż Niemcy nigdy nie zrezygnują z przyłączenia Austrji. Te same słowa wyszły ostatnio w Genewie z ust austrjackiego kanclerza ks. dr. Seipla, który oświadczył, iż „Austrja nie ma powodu rezygnować z tych postanowień traktatu pokojowego, które wyraźnie zezwalają na przyłączenie Austrji do Niemiec". W dalszym ciągu kanclerz austrjacki powiedział, że „sprawa przyłączenia Austrji do Niemiec jest problemem żywotnym i aktualnym".

Nawet i wśród polityków polskich znajdują się ludzie, którzy rozumieją dobrze, że sprawę przyłączenia Austrji do Niemiec można tylko czasowo odwlec, ale nie można zlikwidować jej bez śladu. Pojęciu temu dał ostatnio wyraz warszawski „Głos Prawdy", pisząc w tym względzie co następuje:

„Co do Polski, to nie może żeny stanąć w szeregach zasadniczych przeciwników „anschlussu", a to ze względu natury ściśle zasadniczej, jako wystąpienia przeciw podstawie nowoczesnej struktury Europy, zasadzie państw narodowych".

„Do arsenału sprawiedliwości międzynarodowej — wywodzi dalej „Głos Prawdy" — włączony został bowiem w wypadkach sporów terytorjalnych plebiscyt i uznało się zasadę, że o przynależności państwowego terytorjum, decyduje charakter narodowy jego ludności".

Tyle „Głos Prawdy". Inne dzienniki polskie są natomiast innego zdania, przeważnie wychodząc z założenia, iż to ewentualne przyłączenie Austrji do Niemiec byłoby rewizją istniejących traktatów, precedensem, któryby mógł pociągnąć za sobą dalsze próby Niemiec w tym kierunku, — ściślej mówiąc atak „pokojowy" na korytarz pomorski.

Tak samo istnieje przekonanie, że Niemcy z chwilą objęcia obszaru austrjackiego, wzmocnią silnie swe dotychczasowe stanowisko i uzyskają możność zwiększenia swej ekspansji w środkowej i południowo wschodniej Europie. A to nie jest bez znaczenia w obecnej konfiguracji politycznej Europy.

Istnieje jednak doskonałe rozwiązanie kwestji „anschlusu", o którem nie wiedzą, czy też nie chcą wiedzieć dzisiejsi kierownicy polityki zagranicznej większych państw europejskich, a które to rozwiązanie wysunął jeden z największych naszych polityków już w czasie przygotowań do późniejszego traktatu wersalskiego.

Ow wybitny mąż stanu przyznaje co prawda, że nie jest w zwyczaju powiększać terytorjum państwa zwyciężonego. Z chwilą wszakże, kiedy urządzało się Europę na zasadach narodowych, nie trzeba było tworzyć państewka austrjackiego, bo narodu austrjackiego niema. Kiedy się już dążyło do zamknięcia Niemiec w granicach ich obszaru narodowego, trzeba było temi granicami objąć cały obszar narodowy niemiecki. Tylko trzeba było przytem konsekwentnie przeprowadzić zasadę, że obszar narodowy musi posiadać jedność terytorjalną, musi być jednym ciągłym obszarem, że nie można zaliczać do niego izolowanych grup, wysp danej narodowości, otoczonych ziemiami obcemi.

Oddzielając Siedmiogród od Węgier, jako terytorjum rumuńskie, nie można przecie było uznać za część obszaru węgierskiego kraiku seklerów, i ta, wcale silna liczebnie wyspa madjarska, otoczona dookoła ludnością rumuńską, pozostać musiała w obszarze rumuńskim.

Otóż taką wyspę stanowi izolowana grupa ludności niemieckiej w Prusach Wschodnich.

Ludwik Łyko.

Kolano pana dyrektora.

Zawiele nieprawości w Polsce!

Przypominają sobie zapewne czytelnicy »Expresu Zagłębia« artykuł nasz o stłuczonem kolanie dyrektora częstochowskiej kasy chorych p. Wojciecha Miłkowskiego. W artykule tym żądaliśmy wymienienia sumy, jaką okręgowy urząd ubezpieczeń we Lwowie wypłacił za stłuczenie dyrektorskiego kolana. Pan Miłkowski wstydził się jednak wymienić, ile wziął, ale, by ukręcić łeb »plotkom«, ogłosił obecnie w pismach pismo urzędu ubezpieczeń, które stwierdza, że sprawę załatwiono zgodnie z obowiązującemi przepisami.

Ile jednak ostatecznie wziął pan Wojciech za swe dyrektorskie kolano?

Ponieważ ani dyrektor, ani urząd ubezpieczeń sumy tej wymienić nie chcą, przeto wyręcza ich »Opinja«, pisząc dosłownie:

Historja wątpliwego »wypadku« datuje się od września roku ubiegłego.

Do samochodu, w którym jechał sam p. dyrektor Miłkowski, jakiś wyrostek rzucił kamieniem. Oburzony dyrektor, nie czekając aż auto stanie, wyskoczył w biegu, upadł i stłukł kolano. Nie był to właściwie wypadek, ale godna podziwu nieostrożność.

Urząd ubezpieczeń we Lwowie, był innego zdania i wypłacił p. Miłkowskiemu

sześć tysięcy złotych

z tytułu

zupełnej niezdolności do pracy.

Lecz p. M. był zdolny do pracy, kolanem przecież nie pracował, jeno głową, kuracja trwała tylko dwa tygodnie i otrzymawszy z urzędu ubezpieczeń odszkodowanie, równocześnie z czystem sumieniem

pobierał swą dyrektorską pensję.

Trudno, zaiste pogodzić się z wyjaśnieniem urzędu ubezpieczeń, że niema w tem »nic nie właściwego lub sprzecznego z przepisami«, nawet w wypadku, gdyby własna nieostrożność p. M. była istotnie wypadkiem.

Poza odszkodowaniem za niebyłą niezdolność do pracy p. M. pobrał również

dwa tysiące zł. renty miesięcznej ubezpieczenia.

Stłuczone więc kolano dyrektorskie przyniosło swemu właścicielowi **ośm tysięcy zł. gotówką, plus czterysta złotych dożywotniej miesięcznej renty ubezpieczeniowej,**

nie pozbawiając go pięknej dyrektorskiej pensji dwu tysięcy sto złotych i pięciuset złotych djet miesięcznie.

Do tego wszystkiego p. Miłkowski przyznać się nie chce. Dlaczego? Skoro wszystko jest w porządku, zgodnie z literą prawa, to niema powodu prawdy taić.

Wobec wyjaśnienia urzędu ubezpieczeń p. M. »formalnie« jest w porządku, ale moralnie to... wstrzymujemy się od określenia, czytelnik sam sobie dopowie jak nazwać tę formalną uczciwość p. Miłkowskiego.

Czem się to dzieje, kto dopuszcza do tak rażącej niesprawiedliwości? Z jakiego tytułu człowiek w kwiecie wieku, w pełni sił, zarobkujący miesięcznie tyle, ile zarobkuje łącznie kilka rodzin nędzarzy, obarczonych licznem potomstwem i w pocie czoła pracujących na chleb, cieszy się tak wyjątkowemi przywilejami i to człowiek, mający

czelność

w obliczu nędzy mas

osłaniać swe nadmierne dochody autorytetem stanowiska i sądu.

A ludzie przebąkują, że to jeszcze nie koniec »dochodowości« p. dyrektora, że p. M. ubiega się o pełną emeryturę i że »sprawa« podobno dobrze stoi... przytem rentowna posadka i bodaj to w Polsce żyć! Czas z tem skończyć!

Żądamy rewizji orzeczenia urzędu ubezpieczeń! Żądamy zwrotu pobranych przez p. M. nieprawnie sum za sztuczne kolano, żądamy sprawiedliwego rozsądzenia sprawy.

Żądaniom naszym zadość stać się musi, gdyż inaczej sąd wyda społeczeństwo!

Do kupiectwa polskiego!

Przeżywamy bardzo doniosłą chwilę, od której zależy, czy zdołamy utrzymać na obecnym poziomie rozwój gospodarczy Polski, — stabilizację waluty i wzmagający się dobrobyt miast i wsi.

W tej ważnej chwili decydującą rolę odgrywa kupiec polski. Na niego też są zwrócone oczy całego społeczeństwa, które wszelkiemi siłami dąży do utrzymania błogosławionej stabilizacji gospodarczej.

Dlatego też zwracamy się z apelem do całego kupiectwa polskiego, by powstrzymało się od zakupów zagranicznych towarów, by przestało polecać odbiorcom towar zagraniczny i wreszcie, by w swoich sklepach zachęcało klientelę do kupna krajowych wytworów przez umieszczanie w oknach wystawowych i na widocznych miejscach w składzie napisów — »Kupuj tylko towar krajowy«.

W roku 1925, w czasie powszechnego kryzysu i nędzy setek tysięcy bezrobotnych, zastoju tysięcy fabryk, kto tracił jeśli nie kupiectwo, od którego za kupiony towar zagranica ściągała gwałtem kredytowane należytości... Niejedna wówczas placówka kupiecka zniknęła, niejeden kupiec z zamożnego stał się ubogim.

Kupiectwo polskie musi więc zrozumieć, że jego egzystencja i zamożność złączone są ściśle z polską produkcją, stabilizacją pieniądza i ogólnych stosunków gospodarczych. Niech więc nie kładzie min pod stabilizację złotego, niech nie powiększa importu, który tworzy pasywność naszego bilansu.

Niech przestanie kopać dołki pod własną egzystencją, a sprzymierzywszy się z krajową wytwórczością, niech poleca tylko krajowe wytwory, oraz w każdym składzie i jego oknach niech umieści napis — »Kupujcie tylko towar krajowy«.

Śledztwo w sprawie francuza z walcowni hr. „Renard".

Hellin uciekł do Belgji.

W związku z poruszoną przez nas sprawą, dotyczącą bezczelnego zachowania się francuza Hellina w walcowni hr. Renarda władze policyjne rozpoczęły śledztwo.

W ostatnich dniach przesłuchano cały szereg świadków tego skandalicznego zajścia. Sam jednak przestępca Hellin, prawdopodobnie w obawie przed konsekwencjami, zdołał umknąć. Jak nas poinformowano, Hellin wyjechał »na urlop« do Belgji. Dochodzenie, przeprowadzone w tej sprawie, zostało przesłane do starostwa będzińskiego.

Opublikowanie przez nas tego bezczelnego zachowania się obcokrajowca, który w niesłychany i dotychczas nie praktykowany sposób potrafił wobec robotników sposponować nasz rząd, wywołało oburzenie całego społeczeństwa.

W ostatnich dniach redakcja naszego pisma stale jest indagowana, czy władze zainteresowały się tą sprawą i czy przeciwko Hellinowi wszczęte zostało śledztwo.

Przypuszczać należy, że koledzy zdążyli już poinformować Hellina o grożącem mu niebezpieczeństwie i oburzeniu całego społeczeństwa, wobec czego Hellin wolał wyjechać na urlop.

I uczciwie radzimy mu, żeby lepiej nie wracał, bo wszystko ma swoje granice.

Straszny cios siekierą.

Przy grze w karty.

1 lipca b. r. w niedzielę, mieszkańcy Sielca (Czarna 11), Feliks Bitner i bracia Mieczysław i Piotr Wołczykowie, zabawiali się grą w oko. W trakcie gry wynikła sprzeczka między Mieczysławem Wołczykiem a Bitnerem o przegrany przez Wołczyka 1 złoty.

Kiedy obydwaj chwycili się za bary i okładali się stołkami, Piotr Wołczyk wziął siekierę i zaszedłszy Bitnera od tyłu, uderzył go nią dwa razy w plecy. Bitner z jękiem osunął się na ziemię i stracił przytomność. Lekarz stwierdził złamanie u Bitnera dwuch żeber. Sąd okręgowy skazał Piotra Wołczyka na na 6 miesięcy więzienia, Mieczysława Wołczyka zaś uniewinnił.

MAŁY FELJETON.

Jesień w Polsce.

Po niezbyt gorącem i przeważnie dość deszczowem tegorocznem lecie, nastała już jesień. Pod względem astronomicznym zaczęła się ona dnia 23 września, kiedy to na północnej półkuli przypada jesienne zrównanie dnia z nocą.

U nas w Polsce, w naszym klimacie wilgotno-zimnym i pełnym skoków kapryśnych, jesień bywa zwykle jednostajnie pogodną i najbardziej błękitno-słoneczną ze wszystkich pór roku, przynajmniej w pierwszej swej połowie, kiedy w sadach dojrzewają jeszcze najlepsze i najtrwalsze gatunki owoców, kiedy przy drogach jarzębina się czerwieni, a liście na drzewach mienią się mnóstwem cudnych barw i odcieni.

Nasze polskie „babie" lato bywa przecietnie lepsze i pogodniejsze, niż owo „męskie", jeżeli je tak nazwać można, które raz praży nas żarem niemiłosiernie, żarem, do jakiego polak nie przywykł, dusi spiekotą, wysusza i wypala wszystko, tak, iż ludzie modły błagalne po kościołach o deszcz zbawienny zanoszą, — to znów cebry deszczu z dziką jakąś zawziętością dzień po dniu wylewa, tak, iż wszystko gnije, a strapieni i zmęczeni ludziska o promyk słońca i suszę tym razem modlić się muszą.

W wyobraźni poety — spokojna i uśmiechnięta przechadza się jesień majestatycznie po znojnej ziemiey piastowskiej, która „niesie jej w dani srebrną pół tkaninę".

Ale ten pierwszy słoneczno-błękitny i ukojny okres jesieni, kiedy to „złote słońce" rumieni lasy i pola, — trwa u nas najpóźniej do połowy października, poczem wnet przychodzi ona w innej swej postaci, rozpaczliwie zapłakanej i arcyszpetnej. Ziemia, odarta już z wszelkiego odzienia, czerni się wszędzie żałobnie, drzewa ogołocone z różnobarwnych liści sterczą nagie, wichry posępnie straszą swem wyciem, powietrze przejmuje chłodem i wilgocią, deszcz zimny dudni żałośnie po szybach — wszystko przywodzi do duszy smęt i tęsknotę.

Pory roku porównywa się często z różnemi okresami życia ludzkiego i słusznie, bo zmiany, jakie zachodzą w przyrodzie, mają wiele podobieństwa do tych, jakie odbywają się w ludziach, stosownie do ilości przeżytych już lat. Jesień żywota przypada mniej więcej na okres między czterdziestym piątym a sześćdziesiątym rokiem życia, poczem przychodzi już bieląca włos zima.

A podobnie, jak w naturze po kapryśnych i nagłych zmianach wiosennych, po żarach i burzach letnich, nastaje spokojna, umiarkowana w swej temperaturze jesień, tak też i w duszach ludzkich po zapałach i porywach gwałtownych, po namiętnościach burzliwych, po różnych walkach wewnętrznych, — nastaje pewien spokój, równowaga moralna, pewna stateczność ukojna, ale wraz z nadejściem jesieni żywota odlata roześmiana wesołość, będąca przywilejem lata, jak te ptaki wędrowne, które tylko na wiornę i w lecie napełniają powietrze swym ochoczym i figlarnym świegotem.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 25 Wtorek

Dziś: Ładysława
Jutro: Cyprjana
Wschód słońca 5.27
Zachód „ 5.27

RADJO.

Wtorek 25 — września.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.— Wykład historji Polski.
17.25 Odczyt pt. „W dziesięciolecie powrotu ziemi cieszyńskiej do Polski".
17.50 Przerwa.
18.— Koncert popołudniowy z Warszawy.
19.— Rozmaitości.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Teatr Polski w Katowicach.

Wtorek, dnia 25 bm. »Wąsy i peruka«, premjera.

Z Sosnowca.

(s) Wybory do izby przemysłowo-handlowej. W niedzielę ubiegłą o godz. 4 po południu w lokalu związ. u kolejowego w Sosnowcu odbyło się pod przewodnictwem p. Witkowskiego zebranie członków związku drobnych kupców chrześcjan, na którem dokonano wyboru kandydatów na radcę i jego zastępcę do izby przemysłowo-handlowej. Na zebranie przybyło z górą 80 kupców z Sosnowca i okolicy.

Po dyskusji wybrano na radcę p. Antoniego Machurę i na zastępcę p. Aleksandra Haukego.

Obaj wybrani godni są tego zaszczytu, obaj bowiem wszędzie i zawsze bronili spraw drobnego kupiectwa i nigdy nie starali się go wpędzić na podwórko partyjne.

(s) Kurs gimnastyki rytmicznej. Sekretarjat okręgowy T. U. R. Zagł. Dąbrowskiego pragnąc spopularyzować gimnastykę rytmiczną i wzbudzić zamiłowanie do choreografji (sztuka tańca), organizuje kurs gimnastyki rytmicznej i choreografji a) dla pań i b) dla dzieci pod kierownictwem artysty baletu opery katowickiej p. Ottona Finkelsztajna.

Lekcje będą się odbywały dwa razy w tygodniowo dla dzieci w godzinach popołudniowych, dla pań wczesnym wieczorem.

Opłata miesięczna dla pań 10 zł., dla dzieci 7 zł. Zapisy przyjmuje sekretarjat TUR. w kancelarji domu ludowego w Sosnowcu (ul. Jasna 26) codziennie od godziny 6 wiecz. do godz. 7 wiecz. do dnia 2 października włącznie.

(s) Tajemniczy wywiadowca w rękach policji. W jednym z ostatnich numerów naszego pisma donosiliśmy o sprytnym złodzieju, który, podając się za wywiadowcę policji, przenocował w mieszkaniu Latosowej (Racławicka 8) i okradł sublokatora jej, Piotra Folgę. Energiczne śledztwo policji doprowadziło do wykrycia sprytnego złodzieja. Okazał się nim osobnik bez stałego miejsca zamieszkania, pochodzący ze Strzemieszyc — Wacław Kozioł, kilka razy karany za złodziejstwa.

(s) Usiłowanie samobójstwa. W dniu 23 bm. usiłował otruć się esencją octową Stefan Kaczkowski, lat 18, zam. w Sosnowcu przy ul. 3-go maja 11. W stanie nie zagrażającym życiu, odwieziony został do szpitala na Lepiankach. Przyczyna tego kroku nieznana, gdyż desperat odmówił wyjaśnień.

(s) Czyj zegarek? W podkomisarjacie Pogoń znajduje się złoty zegarek damski, znaleziony na ulicy.

Właściciel odebrać go może w godzinach urzędowych.

(s) **Kradzieże.** Kałma Grosberg (1-go maja 11) zameldował, że nieznany sprawca skradł mu z budki przy ul. 1-go maja 8, owoce i cieżarki, ogólnej wartości 250.

Józef Hreczyn z Nowego Sącza, zameldował, że w pociągu pomiędzy Zawierciem a Częstochową, nieznany sprawca skradł mu teczkę z przyborami drobnemi i dokumentami, ogólnej wartości 327 zł.

Z Będzina.

Obchód 10-lecia niepodległości Polski w Będzinie.

W ubiegłą sobotę w lokalu gimnazjum zgromadzenia kupców w Będzinie odbyło się zebranie członków komitetu wykonawczego obchodu 10-lecia niepodległości Polski oraz przewodniczących poszczególnych sekcyj komitetu. Przewodniczył J. szperling, sekretarzował J. Placek. Każdy z przewodniczących poszczedólnych sekcyj kolejno przedstawił komitetowi wykonawczemu program swej działalności. Sprawę finansową referował dyr. Blay, komunikując zebranym, że w projekcie zapowiedziane jest zbiórka ulicczna, sprzedaż chorągiewek, wprowadzenie opłat za wejścia na boiska sportowe, zabawa z loterją, opodatkowanie kinoteatrów na rzecz komitetu orar zwrócenie się do instytucyi państwowych; samorządowych, przemysłowych, handlowych i t. p., aby dobrowolnie się oprocentowały na rzecz komitetu.

Program sekcji propagandowej referował insp. Zwirski oświadczając, że zadaniem jej będzie przedewszystkiem spopularyzowanie obchodu w najszerszych warstwach społeczeństwa i uświadomienie społeczeństwa o dziejowem znaczeniu tej chwili. W ciągu tygodnia wygłaszane będą odczyty dla młodzieży szkolnej i dla szerokich mas ludności. Ponadto insp. Zwirski podał myśl, aby zwrócić się do rady miejskiej z wnioskiem o nadanie miana II listopada jednej z miejscowych instytucyj kulturalno-oświatowej lub jednej z ulic.

Sprawozdanie z uchwał sekcji technicznej referował p. R. Monsiorski.

Program zapowiada: dnia 10 listopada wieczorem capstrzyk i o godz. 8 wiecz. raut w sali na górze Zamkowej; dnia 11 listopada msza polowa, defilada, przemówienia; koncert orkiestry uczniowskiej na placu 3-go maja od godz. 1 — 3 popoł. i zabawa dla młodzieży i iluminacja ulic i domów miasta.

W toku dyskusji inspektor Zwirski podał wniosek, aby zebrane fundusze z okazji obchodu przeznaczyć na budowę sierocińca im. marszałka Piłsudskiego. Projekt powyższy inż Zwirski motywował tem, że wybudowanie żywego pomnika w postaci sierocińca będzie pożyteczniejsze, niż kosztowne i małoefektowne pomniki lub pamiątkowe tablice.

W sprawie tej ostateczna uchwała zapadnie na zebraniu powiatowego komitetu obchodu uroczystości.

(b) **Imprezy na policyjny dom zdrowia.** Dnia 27 bm. o godz. 6-ej wiecz. w sali starostwa odbędzie się organizacyjne zebranie w celu utworzenia komitetu dla zorganizowania imprez dochodowych na rzecz policyjnego domu zdrowia.

(b) **Posiedzenie.** W nadchodzący czwartek w sali gimnazjum zgromadzenia kupców o godz. 5 popoł. odbędzie się posiedzenie miejscowego komitetu wykonawczego obchodu 10-lecia niepodległości Polski oraz przewodniczących poszczególnych sekcyj.

(b) **Kradzież prosiąt.** Katarzynie Marynarczykowej, zamieszkałej przy ulicy Małobądzkiej 29, nieznany sprawca skradł z chlewika dwoje prosiąt, wartości 70 zł.

(b) **Kradzież roweru.** Onegdaj z przed domu Nr. 26 przy ulicy Kołłątaja skradziono rower. Właściciel Marjan Telakowski wartość skradzionego roweru oblicza na 100 zł.

Chciał udusić policjanta.

Posiedzi za to 4 miesiące.

Niesłychany incydent, jaki miał miejsce w szpitalu powiatowym w Będzinie, był przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu w dniu wczorajszym. 2 czerwca b. r. do przebywającej w szpitalu powiatowym w Będzinie, Rozalji Wiener, (Będzin, ul. Potockiego 3), znajdującej się pod aresztem z powodu bankructwa, przyszedł w odwiedziny jej szwagier Jakób Wiener (Potockiego 5).

Początkowo prowadząc rozmowę po polsku, Wiener wkrótce począł porozumiewać się z nią w języku żydowskim, którego posterunkowy, pełniący służbę wartowniczą przy aresztowanej, oczywiście nie rozumiał, słusznie więc zażądał od Wienera zaprzestania rozmawiania po żydowsku. Wiener nie usłuchał posterunkowego, a nawet oburzył się i w wyzywający postawie począł mu wymyślać, że go nauczy.

Wobec takiego zachowania się, posterunkowy postanowił usunąć Wienera z sali, skoro tylko jednak wziął go za rękę, Wiener schwycił posterunkowego za gardło i począł go dusić.

Po dłuższem szamotaniu się posterunkowy dobył szabli i to dopiero uspokoiło wojowniczego Jakóba. Sąd wymierzył mu karę cztérech miesięcy więzienia.

Już nigdy wódki pić nie będzie.

Skruszonemu sąd zawiesza karę.

Mieszkaniec Zawiercia 27-letni Antoni Typer odpowiadał w dniu czorajszym za ciężkie pobicie Piotra Szklarza z Dąbrowy Górniczej (Zeromskiego 28) Dn. 27 maja br. do wychodzącego z pracy z huty Bankowej Szklarza podszedł Typer i uderzył go laską w lewą rękę tak silnie, że Szklarz przewrócił się na ziemię ze złamanem przedramieniem. Policja odprowadziła Typera do sędziego śledczego, gdzie Typer złożył oświadczenie, iż Szklarza uderzył dlatego, że dzięki niemu miał postradać pracę w hucie Bankowej.

W sądzie Typer okazał wielką skruchę. Oświadczył on, że w czasie krytycznym był w stanie pijanym i dlatego na widok Szklarza zapałał zemstą i dopuścił się tak karygodnego czynu, czego obecnie żałuje, przyrzeka poprawę na przyszłość, oraz że już nigdy wódki pić nie będzie. Szczera skrucha Typera zasłużyła na uwzględnienie. Typer skazany został na pięć miesięcy więzienia, lecz wykonanie kary zostało mu zawieszone na przeciąg dwóch lat.

Z Czeladzi.

(c) **Deszcz przeszkodą.** Zapowiedziane na dzień 22 bm. zebranie komitetu floty narodowej nie odbyło się z powodu ulewnego deszczu.

(c) **Porachunki rodzinne.** Baran Tomasz, zamieszkały przy ul. Bytomskiej 63, będąc pijanym, pobił swego szwagra Polewczyka Wawrzyńca. Zadając razy, Baran uderzył Polewczyka w twarz tak mocno, że uderzonemu wypadło kilka zębów. Za pobicie szwagra Baran odpowie przed sądem.

(c) **Za pijaństwo.** Wacław Sapota, lat 20 i Antoni Kimandsr, lat 16, raczyli się wódką w restauracji. Po wyjściu z restauracji uczuli zawrót głowy, wobec czego uważali za wskazane położyć się w rynsztoku. Przechodzący posterunkowy odprowadził ich do komisarjatu, gdzie zostali zatrzymani aż do wytrzeźwienia. Małoletnich amatorów wódki i restauratora, sprzedającego wódkę nieletnim, policja pociągnęła do odpowiedzialności.

(c) **Miła gospodyni.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności Dzióbek Stefanję za to, iż zamykała stale drzwi wejściowe od sieni, utrudniając w ten sposób lokatorom dostanie się do mieszkań.

Z Dąbrowy.

(d) **Zebranie komisji opieki społecznej.** W ubiegłą środę w sali rady miejskiej w Dąbrowie o godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się zebranie komisji opieki społecznej łącznie z komitetem tygodnia dziecka.

(d) **Zebranie rodzicielskie.** W niedzielę, dnia 22 b. m. w lokalu szkoły im. przy ulicy Szpitalnej w Dąbrowie odbyło się zebranie rodzicielskie, na którem lekarka szkolna dr. Jewreinowa wygłosiła odczyt do rodziców.

Po odczycie przemawiał p. Roman Lewicki, który poruszył sprawę braków i niedomagań szkolnych, poczem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. Sowa, Kicki i Chała. Pan Sowa zaproponował wybór komitetu rodzicielskiego. Propozycja ta została przyjęta, wobec czego przystąpiono do wyboru komisji, w której skład weszło 9 osób, a mianowicie pp. Lewicki (kier. szkoły), Sowa, Kicki, Zmuda, Skrzydlak, Kubicki, Mamełks, Stelmasiński, Jakubowski i Edelist.

Następnie wychowawcy klasowi

Krwawa zemsta.

114

Galerje, odkryte w gruncie łupkowym, wskutek ogromnego ciężaru ziemi, zwykle zamykają się same, potrzeba więc było podpierać je murami, zarówno jak szyby, budować tunele z kamienia lub cegły, stawiać rusztowania i podpory.

Wiele z tych galeryj, wskutek opuszczenia, uległo zrujnowaniu. Obniżyły się sklepienia, potworzyły się szczeliny, przeciekająca woda osunęła ziemię i zatamowała przejście. Niektóre przecież posiadały komunikację i kończyły się w bliskości kopalni, eksploatowanej przez Bartolego i jego syna.

Djana nie wiedziała, że kilka z tych galeryj, zwłaszcza położonych niżej, łączyły się z kopalnią nową. W jednej z takich właśnie znajdowała się teraz w pogoni za bratem.

Na szczęście Antonio szedł powoli, gdyby był bowiem przyśpieszył kroku, prędko straciłaby go z oczu.

Posuwała się wzdłuż muru, z wyciągniętemi przed sobą rękami, wiedząc, że jeden krok źle postawiony, strąci ją w przepaść niezgłębioną. Często galerja, wyższa od niej, pozostała w stanie dobrym, dozwalała jej przejść pod rusztowaniem swobodnie; ale niekiedy kupy osuniętej ziemi zmniejszając otwór, zmuszały ją kłaść się na ziemi, pełzać i przeciskać się przez wąski i niski tunel.

I Antonio przechodził tą samą drogą, a ta myśl dodawała jej siły w chwili tracenia energji.

Od niejakiego czasu nie spostrzegała już słabego światełka latarki Antonia. Postępowała, nie wiedząc dokąd idzie. Zatrzymała się, iść dalej w takiej ciemności było niepodobieństwem. Ale jakkolwiek wielkie groziło jej niebezpieczeństwo, nie chciała wracać.

Miała już postąpić naprzód, gdy nagle w środku galerji spostrzegła światełko. Rzuciła się przed siebie; gdy w tejże chwili przyszła jej myśl; czy brat jej szedł dalej, czy też wracał i zbliżał się ku niej?

Przewodnie światełko wydawało się nieruchomem. Nasłuchiwała, czy nie usłyszy kroków Antonia, ale pomimo tej głuchej podziemnej ciszy, w której każdy szmer rozchodzi się echem, uszu jej nie doszedł najmniejszy szelest.

Wtem światełko poruszyło się i Dia ie zdawało się, że nawet się zwiększało, Z biją em sercem przyłożyła ucho do ściany. Rzeczywiście nie myliła się. Szedł pośpiesznie — jeżeli Djana pozostanie na miejscu, za chwilę spostrzeże ją niechybnie.

Musiał domyśleć się, że ktoś był w kopalni, prawdopodobnie usłyszał jej kroki, chociaż szła boso. I chciał dowiedzieć się, kto go szpiegował, kto to taki ten tajemniczy nieznajomz, który ostrzegł Zauffmana i Bartolego o jego zamysłach zbrodniczych. Ten, który pisał owe listy, był zapewne tym samym, który śledził go w nocy. Więc pozna go, a wtedy biada mu!...

I domyśliła się trafnie. Antonio usłyszał lekki szmer jej kroków i szukał jej.

Wtedy szalony przestrach ogarnął biedną dziewczynę i zaczęła uciekać przed tym strasznym człowiekiem, który nie przebaczyłby jej nigdy.

Kaleczy ręce o rusztowania galerji, krwawi bose nogi o ostre odłamki skał, w biegu tym uderza głową podpory sklepienia, chwieje się, pada. Nachyla się, przebywa przeszkodę i ocierając krew z twarzy, biegnie znowu.

Groźne światełko za nią niknie, przynajmniej ona nie dostrzega go. Myśli, że może dla tego, iż oczy jej zasłonięte spływającą z czoła krwią. Pozostaje jej więc tylko słuch.

Ale nie, Antonio nie zatrzymuje się. Biegnie równie jak ona, lecz zapewne lepiej od niej obeznany z galerją, nie potrąca się i nie zwalnia kroku.

Djana puszcza się więc znowu przed siebie, lecz nagle pada i traca się...

Straciła przytomność i odzyskała ją dopiero po kilku minutach. Nie jest ranną, czuje tylko, iż potłukła się mocno.

Nagle przyszła jej uwaga: jakim sposobem stało się, że wracając, upadła, gdy tymczasem idąc w tamtą stronę, nie napotkała żadnego dołu? A więc poszła galerją inną... Tym sposobem bezwiednie zmyliła ślad za sobą... Była ocalona...

Wypełzła z dołu i wkrótce znalazła się znowu w galerji. Lecz w którą stronę skierować się teraz? Przed siebie? bez wątpienia! Lecz jakim sposobem odszuka galerję pierwszą?

Nie spostrzegła w tej chwili grożącego jej niebezpieczeństwa. Przeciwnie, rozumowała, że jeżeli weszła do galerji innej — o czem wątpić nie mogła — to pierwsza nie powinna być zbyt odległą i jeśli ją odszuka, to z łatwością dojdzie do drabiny, ustawionej w szybie.

Ale napróżno jej szukała i po niejakim czasie przekonała się, że nie wie, gdzie się znajduje.

c. d. n.

udzielali wiadomości rodzicom o postępach w nauce dzieci.

Posiedzenie komitetu rodzicielskiego odbędzie się w czwartek w tej samej sali.

(d) **Z życia ligi katolickiej.** W ubiegłą niedzielę w sali stowarzyszenia robotników chrześcjańskich w Dąbrowie odbyło się miesięczne zebranie członków, należących do stowarzyszenia mężów ligi katolickiej. Zebraniu przewodniczył inżynier p. Józef Weber.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego miesięcznego zebrania, członkowie komitetu zdali sprawozdanie z pielgrzymki na kongres eucharystyczny do Częstochowy, a następnie odczytano dane statystyczne, dotyczące spraw gospodarczych ligi, oraz komunikat o założeniu czytelni dla członków ligi.

(d) **Badanie lekarskie.** Z rozporządzenia województwa ma się odbyć badanie lekarskie we wszystkich zakładach opiekuńczych poszczególnych miast. W Dąbrowie odbędzie się w bieżącym tygodniu badanie lekarskie w żłóbku i ochronce.

(d) **Kradzieże.** Kożuch Wolf, zamieszkały przy ulicy Okrzei 27 w Dąbrowie, zameldował policji, że nieznani sprawcy skradli mu różne soki.

Onegdaj dostali się nieznani sprawcy do budki Benjamina Lewity, zamieszkałego na Redenie w Dąbrowie i skradli mu czekoladę i różne cukierki. Część skradzionego towaru policja znalazła w pobliskim ogródku.

Z Olkusza.

Niefortunne rozporządzenie władz szkolnych.

Na krótko przed rozpoczęciem roku szkolnego, na murze szkoły powsz. Nr. 1, ukazało się ogłoszenie kierownictwa tej szkoły z polecenia miejscowego inspektoratu, że uczniowie, którzy przekroczyli rok szkolny, zostaną z listy uczniów tej szkoły wykreśleni, czyli inaczej pozbawieni zostaną ukończenia nauki w zakresie 7 klas szkoły powszechnej.

Wskutek tego ogłoszenia, wynikło wśród szerokiej rzeszy zainteresowanych rodziców zaniepokojenie, spotęgowane w dodatku tem, że rozporządzenie to zostało wykonane i chłopcy poczęli się wałęsać po ulicy.

Również wśród niektórych uczniów dało się zauważyć silne podniecenie, a nawet słyszało się o **groźbach pozbawienia się życia.**

Rodzice zwracali się do miejscowej władzy szkolnej o cofnięcie rozporządzenia, lecz bez skutku.

W tych dniach delegacja z Olkusza w osobach pp. Z. Okrajniowej, burmistrza M. Starkiewicza, dyr. Lubodzieckiego i St. Noconia, kierownika szkoły, zwróciła się osobiście o interwencję do kuratorjum w Krakowie. P. kurator przyrzekł przychylnie sprawę załatwić, t. j. że wydalonym dzieciom będzie dana możność ukończenia szkoły, pomimo przekroczenia wieku szkolnego, a nadto Olkusz otrzyma odpowiednią ilość sił nauczycielskich, aby nauka prowadzona była normalnie.

(ol) **Z komisji sportowej w Olkuszu.** Komisja sportowa przy magistracie m. Olkusza od dnia 1/X rb. uruchamia ćwiczenia gimnastyczne dla pracowników i zawodów wyszkolonych z podzieleniem na grupy. — Gimnastykę prowadzić będzie ppor. Tokarski narazie dla 12 ćwiczących. — Bliższych wiadomości udziela p. Tokarski w magistracie codziennie od godz. 19.30 do 20 tej.

Włamanie do kasy fabrycznej w Wolbromiu.

Złodzieje zrabowali 15,600 złotych.

W nocy z soboty na niedziele do lokalu fabryki gminy w Wolbromiu dostali się włamywacze i rozpruli kasę ogniotrwałą, z której zabrali 15.600 zł. gotówką.

Zaalarmowany o kradzieży urząd śledczy w Sosnowca natychmiast przystąpił do śledztwa.

Z Sosnowca udał się na miejsce wypadku komisarz Kocuper.

Jak stwierdzono, złodzieje mieli bardzo łatwy dostęp do kasy. Nocy tej bowiem odbyła się zabawa w tym samym domu. Z łatwością kasiarze weszli przez otwarte drzwi do biura, przeszli przez kilka pokoi, a następnie przystąpili do pracy.

Z całą znajomością rzeczy, za pomocą tak zwanego »raka« rozpruli kasę, zabrali pieniądze i niespostrzeżeni przez nikogo zniknęli bez śladu.

Dodać należy, że kasiarze byli dość względni. W pokoju tym bowiem stała jeszcze druga kasa ogniotrwała, w której znajdowało się około 25 tysięcy złotych. Tej kasy jednak złodzieje nie tknęli.

Kradzież spostrzeżono dopiero w niedzielę około południa. Cały zaś czas padał bez przerwy ulewny deszcz, tak, że wszelkie ślady zostały całkowicie zatarte i nie mogło być mowy o użyciu psa policyjnego.

Jak można przypuszczać, kasę obrobili zawodowi kasiarze, którzy prawdopodobnie przyjechali na gościnny występ z Warszawy.

Rozstrzelanie Wiktora Jagiełłowicza.

Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski.

Władze wojskowe wespół z policją wykryły niebezpieczną organizację szpiegowską, zakrojoną na wielką skalę, która działała na kresach wschodnich na rzecz ościennego państwa.

Banda składała się z 14 osób, przeważnie ze sfer inteligencji białoruskiej i rosyjskiej oraz osób wojskowych, które aresztowano.

Między innemi został aresztowany Wiktor Jagiełłowicz, kapral z dowództwa 9 samodzielnej brygady kawalerji w Baranowiczach. Został on schwytany na gorącym uczynku wykradania planów mobilizacyjnych.

Następnie zostali aresztowani studenci uniwersytetu lwowskiego Nowik, pochodzący z Baranowicz, Aleksander Sawienia »rolnik« geometra Maszczuk z Pińska, Karpowicz i inni.

Kapral Jagiełłowicz pod silną eskortą żandarmerji był przewieziony onegdaj do Brześcia, gdzie oddany pod doraźny sąd wojskowy, został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok ten wykonano wczoraj, gdyż prośba o ułaskawienie nie została uwzględniona.

Dla ścisłości dodamy, że rozstrzelanego kaprala nie łączyły żażene węzły pokrewieństwa z powszechnie znanemi i szanowanemi w Zagłębiu pp. Jagiełłowiczami.

„Hospodi pomiłuj!“ -- śpiewają w Płocku.

Ponura niedziela w marjawickim gnieździe.

PŁOCK, 24. 9. W sobotę po południu wezwany był na świadka ks. Pągowski, proboszcz parafji starokatolickiej w Zgierzu. Ks. Pągowski należał do najgorliwszych krzewicieli marjawityzmu i był ze względu na swe naprawdę czyste życie filarem tej sekty. Gdy jednak arcybiskup Kowalski zaczął mieć »objawienia« i wprowadzać mistyczne małżeństwa księży swoich z zakonnicami, kilkunastu księży marjawickich powróciło na łono katolicyzmu, a kilku i między nimi ks. Pągowski zjednoczyli się ze starokatolikami.

Zawezwany przed oblicze sądu ks. Pągowski wyjaśnił powód zerwania z arcybiskupem Kowalskim, ale badania dalsze odłożono do wtorku.

——

Arcybiskup Kowalski objawiał naturę turka od lat najmłodszych. Korespondent »Expresu Zagłębia« przypomina sobie dokładnie, że już w roku 1904-ym przybyły do Łodzi dwie marjawitki, które uciekły z klasztoru płockiego i schroniły się do ... oddziału wenerycznego szpitala Poznańskich w Łodzi. Obie one zeznały pod przysięgą, że zostały zgwałcone i zarażone w klasztorze marjawitów. Zeznania ich jednak nie miały żadnych następstw, gdyż władze rosyjskie otaczały Kowalskiego swą możną opieką tak, że mógł on bezkarnie robić to, za co inni szli na długie lata do więzienia.

——

Wczoraj, w niedzielę wszyscy obecni w Płocku korespondenci pism obecni byli na nabożeństwach, odprawianych w klasztorze marjawitów.

Po mszy, odprawionej przez Kowalskiego, nabożeństwo prawosławne odprawił b. psalmista cerkwi prawosławnej w Nabrożu pod Piotrkowem, niejaki Szwedko, wydalony z kościoła prawosławnego za prowadzenie się niemoralne.

Na chórze rosyjskie pieśni kościelne śpiewał chór zakonnych dziewcząt marjawickich, myląc się co chwila i fałszując w najfatalniejszy sposób akcent rosyjski.

Po ukończeniu modłów tenże niewyświęcony psalmista prawosławny rozpoczął udzielanie komunji. Kolejno przystąpiło do niej kilkanaście sióstr zakonnych, oraz kilka osób cywilnych.

W kościele klasztornym odprawiane są nietylko nabożeństwa prawosławne, ale także nabożeństwa kościoła narodowego.

Suma marjawicka i kazanie biskupa Próchniewskiego.

Bezpośrednio po ukończeniu »nabożeństwa prawosławnego«, rozpoczęła się w kościele suma.

Wskutek niepogody i stale topniejącej liczby »wiernych« w kościele znajdowało się około 50 osób. Nabożeństwo celebrował biskup Próchniewski w infule biskupiej z pastorałem w ręku.

Do ołtarza biskup Próchniewski podszedł w asyście 30 młodych dziewczynek z grupy mandolinistek i śpiewaczek ubranych w stroje ludowe

pomysłu „mateczki“ Kozłowskiej.

Strój ten składa się z łowickiej spódniczki, wyszywanego błyskotkami gorsecika i serdaczka, wielu sznurków korali i pęków wstążek. Na głowie dziewczęta mają coś w rodzaju korony lub t. zw. »kokosznika« rosyjskiego.

Gdy biskup Próchniewski zaczął odprawiać mszę, mandolinistki usiadły na stopniach ołtarza i prezbiterjum przybierając teatralne wyreżyserowane przez specjalną siostrę pozy. Maskarada ta widocznie bawiła dziewczęta, gdyż chichotały i siostra, klęcząca stale obok nich, musiała uspokajać je, grożąc palcem. Na chórze śpiewał tym razem po polsku, ten sam zespół śpiewaków, który na chwilę przedtem asystował przy nabożeństwie prawosławnem.

W połowie mszy biskup Próchniewski wszedł na ambonę i wygłosił

kazanie

do zebranej garstki ludzi.

Biskup Próchniewski mówił o prześladowaniu jakiego doznają marjawici i dowodził, iż całe oskarżenie jest intrygą rozpustników i intrygantów, chcących zniesławić arcybiskupa Kowalskiego, który całe życie poświęcił idei zjednoczenia kościołów i dla dobra marjawityzmu

»Przez niecne intrygi — wołał biskup Próchniewski — my

możemy stać się trupami,

ale marjawityzm nie zaginie bo jest posłannictwem Bożem«.

W końcu biskup Próchniewski kazał wiernym zanosić modły »o sprawiedliwość dla »Najdostojniejszego Ojca« (Kowalskiego) i łaskę przebaczenia dla zaślepionych wrogów«.

Barankowe małżeństwa i „mistyczne“ dzieci

Po nabożeństwie wysłannik nasz nawiązał rozmowę z jednym z duchownych marjawickich na temat małżeństw księży marjawickich.

»Księża marjawiccy — mówi ów duchowny — nie wybierają sobie małżonek. Czyni to z woli wyższej arcybiskup Kowalski.

Szemrać przeciw jego decyzji nie wolno. Zdarzyło się w swoim czasie, iż kilku nowowyświęconych księży, niezadowolonych z przeznaczonych im małżonek usiłowało zamienić się w drodze polubownej. Uznano to jednak za bardzo ciężkie przewinienie i winnych pozbawiono godności i usunięto z klasztoru. Wydalono wtedy 6 księży i 2 siostry.

— Małżeństwa nasze — mówi ów duchowny — żyją zawsze oddzielnie. Małżonek i małżonka mają cele w swych rejonach. Wolno im tylko schodzić się od czasu do czasu. Gdy małżonka poczuje się matką, jest stanowczo odseparowana od męża, który nie może zobaczyć jej wcześniej, niż w 20 tygodni po urodzeniu dziecięcia.

Dzieci z tych »barankowych« czy też »mistycznych« małżeństw zaraz po urodzeniu oddawane są do ogólnego internatu, gdzie wychowaniem ich zajmują się specjalne siostry. Matki nigdy nie karmią swych dzieci.

— Czy małżeństwa dopuszczalne są tylko wśród kapłanów? — pytamy.

— Narazie stosowane są pewne ograniczenia ze względów lokalowych. Ale już dziś nawet djakoni mają żony. A gdy wykończymy nasz nowy gmach, to...

„Wtedy i my braciszkowie dostaniemy małżoneczki — mówi ucieszony, obecny przy rozmowie, brat Kamil.

— Naturalnie, naturalnie i wy dostaniecie! — uspokaja rozpromienionego brat stateczny, czerstwy, wysoki — nasz rozmówca.

Katastrofa kolejowa między Łowiczem a Kutnem.

WARSAWA, 24. 9. Pomiędzy Łowiczem a Kutnem zdarzyła się wczoraj katastrofa kolejowa.

O godz. 7 wiecz. z Zychlina do Kutna zdążał pociąg towarowy. W drodze kilka końcowych wagonów urwało się i pozostalo na linji.

Tymczasem z Warszawy wyruszzł pociąg pośpieszny nr. 1301, idący do Poznania.

Pod Kutnem pociąg pośpieszny najechał na stojące luzem wagony i sześć z nich rozbił.

Ciężko ranny został nadkonduktor Franciszek Kowalski. Odwieziono go do szpitala w Kutnie.

Kilku pasażerów odniosło lżejsze obrażenia.

17-ta loterja państwowa.

5 klasa — 15 dzień.

Zł. 50.000 na nr.: 54323.

Zł. 25.000 na nr.: 33638 150781

Zł. 5000 na nr.: 20770 62546 73121 1433346 149439

Zł. 3000 na nr.: 16311 34940 42990 44208 50229 97451 98344 114053 143482 147233

Zł. 2000 na nr.: 71897 110893 130174 140768 145808

Zł. 1000 na nr.: 112201 21659 28003 53606 63840 68673 68694 85173 89558 90450 92985 93917 944334 123076 140210 141675 145804 152879

600 zł, na n-ry: 9542 9743 27627 45732 45884 47694 59991 64547 73037 73958 83258 84518 86350 91552 92304 107361 111603 119613 135074 148326.

Zł. 500 na nr.: 1775 2191 4123 5847 6357 8751 9119 9540 12198 13076 13192 14187 14493 14493 14403 14635 15838 16121 16210 16482 16905 17078 17129 17291 18081 18598 19025 19175 19180 19572 20049 20064 20671 24015 24629 25363 29432 30028 30700 31913 32283 35736 36569 39063 39990 41241 42023 45583 47073 47311 49117 49444 52898 53397 53585 54421 55326 58356 59160 60252. 61845 62070 62180 62619 63063 63538 65182 65675 67847 68411 69977 71156 71288 73468 73967 74793 73769 76041 76769 78013 78316 79082 81184 83284 83694 85416 85469 86288 86871 87432 87996 89664 89898 91637 91916 92900 93053 94488 96003 96014 98410 99089 100378 100605 100680 103411 104282. 104661 105631 106985 109248 109539 112827 113054 113154 118224 118967 119459 122016 130658 132179 132330 133020 133273 139340 142859 143776 145486 149089 149985 150189 151046 151695 152025 154905.

Stawki i mniejsze wygrane nie umieszczone w powyższym wykazie można przejrzeć bezpłatnie w kolekturze Loterji Państwowej J. Hiawskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tamże uskutecznia się zmiany stawek na losy nowe. Ciągnienie V klasy trwać będą do dnia 13 października b. r.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 24.9.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.24—43.24½
Paryż 34. 4
Wiedeń 125.50
Praga 26.42½
Włochy 46.64
Belgja 123.91
Szwajcarja 171.53
Holandja 357.55
Sztokholm 238.40
Dol. War. pr. obr. 8.88½
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 90.73
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 124.50—125.50—124.75
Tendencja: utrzymana.

AKCJE.

Warszawa, 24.9.

Bank Dyskontowy 134.50
Bank Polski 178.00
Bank Zachodni 32.50
Siła i Swiatło 135.00
Węgiel 106.00—110.00
Lilpop 40.00—40.50
Ostrowiecki serja B I 114.00, II 104.—
Parowozy 40.—
Starachowice 52.—
Tendencja: cokolwiek mocniejsza.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 24.9.

Zyto 34.75—35.50
Pszennica 39.00—41.00
Jęczmień przemiał. 33.50—34.50
Jęczmień browar. 35.00—37.00.
Owies 30.75—32.25
Mąka żytnia 70% 49.25.
Mąka żytnia 65% 51.25
Mąka pszenna 65,% 61.00—65.00
Otręby żytnie 26.50—27,50
Otręby pszenne 26.50—27.50
Rzepak 70.00—75.00
Groch polny 46.00—49.—
Groch Viktorja 65.00—70.00
Groch Folgiera 66.00—71.—
Ziemniaki fabr. 6.50—6.70
Usposobienie spokojne

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 2 października 1928 r. o godz. 10-ej w Dąbrowie przy ul. 3-go Maja Nr, 4 odbędzie się licytacja w I-szym terminie ruchomości, składających się z maszyny do pisania, prasy d kopjowania, oraz szafeczki, oszacowanych na Zł. 520 należących do E. Mirka i S-ki na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9—10 rano, spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Dąbrowie, ul. 3 go Maja Nr. 14.

Dąbrowa, dnia 22 września 1928 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
Okręgu Dąbrowskiego
(—) A. Wróbel.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Zórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Dnia 24. IX. w Związku Włókienniczym przy ul. Nowofabrycznej w Zawierciu rozpoczynają się kursy kroju i szycia, równocześnie przyjmują się dalsze zapisy. Po ukończeniu kursów wydaje świadectwa cechowa mistrzyni „Flora“.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedaż kafli i płyt terakotowych, glazurowanych i piekarskich, krajowych - zagranicznych, wytwórnia wyrobów cementowo - mozaikowych, dachówek cementowych Sz. D. Goldsztajn, Będzin, Kościuszki nr. 44. Telefony: Będzin nr. 516, Dąbrowa Górn. nr. 219.

Do sprzedania piwiarnia. Wiadomość Będzin Filja „Expresu Zagłębia“

Sprzedam nową sypialnię jasno dębową. Wiadomość Sosnowiec, ul. Przechodnia nr. 3 Pycia.

Biuro pośrednictwa kupna-sprzedaży M. Zgorzelski Sosnowiec, Żeromskiego 5 poleca; dom murowany I-piętrowy z ogrodem w Olkuszu, mająteczek 90 morgów wraz z budynkami, żywym i martwym inwentarzem, bardzo dużą ilość realności, w różych punktach Zagłębia i innych miejscowościach, oraz nowe pianino, rowery damski i męski.

Maszynę bębenkową kryt. z czterema szufladami i zwykłą bębenkową mało używaną i czółenkową Singera tanio sprzedam i na dogodnych warunkach proszę się przekonać. Sosnowiec, Sielecka 27, Pelsik.

Linoleum okazyjnie kupię. Zgłoszenia przyjmuje księgarnia „Polonja“ Sosnowiec „Hale Rozwoju.“

Jest do sprzedania sklep kolonjalno-spożywczy z urządzeniem w dobrym punkcie w Dąbrowie. Przy sklepie znajduje się 2 pokoje i kuchnia. Warunki przystępne. Wiadomość w „Expresie Zagłębia“ Dąbrowa.

Jest do sprzedania stragan z towarem w Rozwoju przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu.

Posady i prace.

Wolne miejsca na dzień 25 września 1928 roku.

Slusarzy 3, czeladników szewskich 2, pomocy blacharskiej 2, pomoc szklarska 1, drukarz na blachę 1, litograf 1, sklepowe 1, chłopiec do koni 1, panienka inteligentna umiejąca szyć i haftować 1, służących do wszystkiego 10.

Kolejność kandydatów, którzy będą skierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący pracy. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

Potrzebni chłopcy od lat 15 do Fabryki Zamków Meblowych, ul. Czysta 8 w Sosnowcu.

Potrzebni sprzedawcy do drobiazgowych wiowości i agenci do zbierania zamóchań na portrety. Zgłaszać się Pogoń Suen 10 od godz. 8 — 11 rano.

Pomocnicy stolarze oraz chłopcy od lat 16 mogą znaleźć zajęcie w firmie „Laura“. Sosnowiec, Dekierta 13.

Stolarzy oraz chłopców na praktykę przyjmie Mechaniczna stolarnia Antoniego Talla Będzin Sielecka 39 tel. 1-47.

Różne.

Cichy Antoni zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Miechów.

Oddam 2-miesięcznego chłopczyka nie chrzczonego ładnego i zdrowego, Sosnowiec, Sławkowska 15.

Przyjmuję maszyny do szycia do reperacji. Dąbrowa Górnicza ul. Łukasińskiego 32, II piętro — Jan Dziszkowski.

Nowak Jan zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kopalnię „Flora“ w Dąbrowie.

Nowak Ludwik zgubił tymczasową legitymację wydaną przez Magistrat m. Sosnowca.

Wypożyczam nakrycia stołowe na wesela i zabawy. Sosnowiec „Rozwój“ Modrzejowska. Z poważaniem P. Kolton.

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura“ Sosnowiec, Dekerta 13, wejście z podwórza I-sze piętro.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-49